Nr. 251. We Lwowie Czwartek dnia 30. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Mariacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 29. października.

Czas w artykule wstępnym Nr. 246 pragnie pokryć cofnięcie się prawicy ze swego stanowiska, w kwestji wniosku rewizji statutu kolejowego. Mianowicie podnosząc pośredni wniosek ks. Adama Sapiehy, nadaje mu znaczenie takie, o jakiem autorowi wniosku zapewne ani się nie śniło, a czem stara się zbliżyć go do znaczenia wniosku prawicy. I napuszystemi frazesami stawia autora w zasadnicze przeciwieństwo do klubu środka, windykując wystąpienie jego na swoją stronę.

Myli się jednak *Czas*, świadomie lub nieświadomie, tak w swem pojmowaniu znaczenia, jak i w przedstawieniu intencji wniosku ks. Sapiehy. Kto tylko zna przebieg rzeczy, wie, iż ks. Sapieha stał od początku w tej sprawie po stronie klubu środka i dzikich, które to dwie grupy szły w tej kwestji ręka w rękę. Postawił on wniosek swój jedynie ze względów taktycznych, w tem przeświadczeniu, iż wniosek komisji nie utrzyma się dla liczebnej mniejszości zwolenników. Zarazem jednak nie chciał dopuścić przejścia wniosku prawicy, który nietylko byłby poniekąd skompromitowaniem się Sejmu, lecz także i najszkodliwszem dla kraju załatwieniem sprawy.

Wszak nawet we własnym wniosku podniósł książę Sapieha motywa wniosku komisji, czem zdaje się dość wyraźnie zaznaczył swe zasadnicze w tej sprawie po stronie komisji stanowisko.

Co do intencji, zapewnić możemy *Czas* — a wiemy to ze źródła dokładnie poinformowanego — iż wcale nie było zamiarem ks. Sapiehy „rzecz za pomocą promieni innych słońc dojrzałą, jednym zamachem strącić w przepaść tak głęboką, by nawet bez hałasu w nią wpadła," lecz owszem wystąpieniem swem chciał uchronić rzecz samą od „upadku w tę przepaść głęboką", t. j. od odesłania jej do Wydziału krajowego, który od dawna prawica usiłuje uczynić tą przepaścią, pochłaniającą różne, częstokroć najżywotniejsze sprawy krajowe. Możemy dalej zapewnić *Czas*, że w wniosku Hausnerowskim nie widział poseł Sapieha „opozycji dla opozycji," ale przeciwnie, upatrywał w wniosku prawicy „usłużność dla usłużności" tę zasadę, którą przy innej sposobności, tak charakterystycznym ochrzcił wyrazem: „neofityzm."

Wreszcie możemy zapewnić *Czas*, że ks. Sapieha nie widział w nim również tego „zagmatwania, gmatwającego stosunki sejmowe," które „jednem cięciem" przeciąć należało, lecz owszem, tem cięciem uważał za potrzebne przeciąć usiłowania prawicy, dążące do pogrzebania i „ubicia" tej sprawy „raz na zawsze" i „nadzwyczaj misternie," odsłaniając w ostatniej chwili swój wniosek, który za pomocą dyplomatycznej akcji zakulisowej skłonił nieprzygotowaną na nowy, a tak niemiły atak prawicę, iż na niego zgodziła.

W obec tego, iż wniosek prawicy był tylko inną formą przejścia do porządku dziennego nad sprawą wielkiej dla naszego kraju wagi, dziwnem się wydaje, iż *Czas* wystąpienie ks. Sapiehy nazywa „obrotem". W obec stanowiska bowiem, jakie prawica w tej kwestji zajęła, należało je nazwać raczej przeworem. Wniosek ks. Sapiehy bowiem nie ubija tej sprawy, z pominięciem interesów kraju, do czego prawica dla innych względów dąży, — lecz jak w pierwszym rzędzie stara się salwować te interesa, tak w drugim zapewnia następczą możebność podniesienia jeszcze raz tej kwestji w Sejmie, tem więcej, że pytanie, czy statut kolejowy uwzględnił potrzeby i interesa kraju, złączone jest ściśle z kwestją rewizji tegoż statutu. Podobno nawet ma ks. Sapieha zamiar postawić sam na przyszłej sesji sejmowej wniosek odpowiedni, skoro okaże się możebnem jego przeprowadzenie i gdyby wnioskodawca tegoroczny nie miał go sam ponowić.

Otóż z tego artykułu *Czasu* przebija się najwymowniej, iż albo tendencją jego było windykowanie zwycięstwa dla stanowiska swej partji, choćby kosztem chwalenia ks. Sapiehy, co mu zapewne nie bardzo jest miłem, albo też ten sam czar — mówiąc językiem *Czasu* — którym ks. Sapieha ubezwładnił prawicę, wywarł i na jej organie skutek negatywny.

Mowa posła D. Abrahamowicza,

(wypowiedziana w Sejmie, podczas rozpraw nad nowelą do ustawy drogowej).

Jeżeli kiedy, szanowni panowie, pragnąłbym być w przemówieniu krótkim i treściwym, zwięzłym a zrozumiałym, to z pewnością w chwili obecnej. Z jednej strony bowiem mam być rzecznikiem 6-ciu innych mowców, którzy zapisani byli przeciw wnioskowi większości, podczas gdy jeneralny mowca z tamtej strony, był w tem szczęśliwem położeniu, że mówił jako jeneralny mowca jedynie imieniem własnem, z drugiej strony mam przed sobą obszerny materjał i niepospolicie ważną sprawę, a nadto liczyć się muszę z nastrojem panującym w tej wysokiej Izbie. Radzimy już 5 godzin, jestem więc przekonany, że każdy z szanownych kolegów jeśli czego życzyłby sobie w mojem przemówieniu, to przedewszystkiem, aby ono było jak najkrótsze. (*Brawo — Wesołość*) Zanim przejdę do porównania między projektem większości i mniejszości, pozwólcie panowie, niech kilka słów odpowiem na ostatnie uwagi mego wielce szanownego kolegi, p. Męcińskiego. Z tą niezrównaną wymową, z jaką zwykł przemawiać w każdej kwestji odezwał się i dzisiaj. Słuchałem go też z wielką uwagą i sympatją, a głównie i dla tego, iż pragnąłem szczerze być przekonany, o ile popierając wnioski komisji mniejszości, błądzę lub nie, ażeby zdać sobie jasno sprawę, i co też wniosek komisji zachowała w rozerwie dla usprawiedliwienia i poparcia swych zapatrywań. Niestety, pomimo gotowości i przejęcia się zapatrywaniami, których dotąd nie podzielałem, odniosłem z przemówienia p. Męcińskiego jedno tylko wrażenie, to jest, że nawet najznakomitszy mowca, w rzędzie których niewątpliwie jedno z wybitnych miejsc zajmuje p. Męciński, w braku silnych a przekonywających argumentów, umie wysuwać obawy i groźby, których sami może się najmniej lękają.

Jakoż p. Męciński nie wahał się wys. Izbę ostrzegać przed niebezpieczeństwem przyjęcia wniosku komisji mniejszości, a tu oczywiście nie pominął owych haseł, jak stworzenie waśni spowodowanych, rozdarcie stosunku przyjaznego pomiędzy gminą a dworem itd. Czy i ile do tych następstw prowadzi wniosek mniejszości lub większości, to postaram się później wykazać, skoro zaś sobie przedstawię, że [illegible] wszelkie zarzuty podniesione wyłącznie przeciw wnioskowi mniejszości, [illegible]

Pocóż więc mamy straszyć się wzajemnie, skoro jeden drugiego tu w tej Izbie przestraszyć nie zdoła, a natomiast to, co tu powiedzianem zostało, może po rozejściu się naszem w kraju i najbardziej właśnie zaszkodzić sprawie, która nam wszystkim zarówno na sercu leży.

Powiedziałem, że pragnę być krótkim w swojem przemówieniu, wierny temu oświadczeniu, darujcie panowie, że nie będę roztaczał wszystkich warunków polemicznych, które z rozmaitych stron podnoszone były, i że przedewszystkiem przejdę do porządku dziennego nad zarzutami podniesionymi przez wielce szanownego posła Czortkowskiego, z którym kolegując w Sejmie lat 10, miałem też zaszczyt słyszeć go przemawiającego w sprawie reformy drogowej aż cztery razy. A jakąż była treść tych przemówień, oto zawsze negacja z zapowiedzią tylu poprawek, ile paragrafów zawierał odnośny projekt, bywało więc ich 20, 30, a nawet więcej.

Raz prawda zdarzył się ten wypadek, że szanowny ten poseł wyszedł z afirmacją, lecz jakąż była ona. Oto jedną z tych, przeciw której ogólna negacja powstała. A teraz, szanowni panowie, porównajmy z sobą przedłożenia komisji, bo głównie rozchodzi się o to, który z przedstawionych projektów jest najlepszy, czy wniosek większości, czy mniejszości. Kiedy projekt większości komisji, wysunąwszy zasady równości, zapoznaje zupełnie prawo obyczajowe i uchyla wszelkie względy praktyczne jedynie dla zasady, mniejszość komisji wychodzi z zapatrywań, że nie należy przy zmianie ustaw administracyjnych usuwać to, do czego ludność długim szeregiem lat przywykła, co okazało się praktycznie dobrem i czego zachowanie zapewnia drogom gminnym niezbędny a nie zawsze łatwy do kupienia materjał. W tej mierze pouczającem jest i to, co twórca §. 11. dziś obowiązującej ustawy przy jej nadaniu podniósł, a co dziś z ust wielce szanownego szefa departamentu drogowego słyszeliśmy i sam fakt, że mimo tylu usiłowań dotąd nic lepszego na miejsce prestacji w drzewie nie zdołaliśmy postawić, kiedy większość komisji stawia jako pierwszy warunek dobrej ustawy oparcie jej poszanowania na zasadzie równości, zaraz równość łamie się, albowiem ni ztąd ni zowąd wymierza prestacje od numerów domu, podczas gdy na obszarze dworskim przywiązuje ten wymiar do rodzin; kiedy większość komisji stawia zasadę, że w gospodarstwie drogowem zlokalizowanie prestacyj w obrębie pojedynczych gmin nie czyni zadość szerszym a ogólnym potrzebom komunikacji i w tym celu uposaża kasę powiatową tylko w te fundusze, które ona sobie zdobyć zdoła, za pomocą trudnej, a w najczęstszych wypadkach niewykonalnej kontroli, mniejszość stawia rzecz na gruncie właściwym, bo przelewa do kasy Wydziału powiatowego bezpośrednie znaczne uposażenie dla dróg gminnych. Ztąd zachodzi pomiędzy w mowie będącemi projektami do reformy ustawy drogowej ta różnica, że oba zgadzając się na to, że obecny zarząd nad drogami gminnemi w gminie jest w najczęstszych wypadkach zły, rozchodzą się tylko co do naprawy tych stosunków.

A rozchodzą się zdaniem mojem w ten sposób, iż większość pragnie wzmocnienia ingerencji Wydziału powiatowego w administracji dróg gminnych, za pomocą uposażenia, które praktyka złudnym uczynić musi, podczas gdy mniejszość komisji uposaża kasę Wydziału powiatowego stale i bezpośrednio, a przeto daje możność Radzie powiatowej przyczynienia się czynnie do utrzymania lub budowy dróg gminnych, a zatem i do wykonania ścisłej a dodatniej kontroli nad ich administracją. A teraz przejdźmy do pytania, czy niektóre braki w dotychczasowej ustawie zgodnie upatrywany usuwa doraźnie wniosek mniejszości lub większości. Oto jedną z najcięższych skarg do dziś było to, że kiedy jeden obszar dworski był przeciążony, drugi obojętnie zachowujący się w niczem do dróg gminnych nie przyczyniał się. W tej mierze pomiędzy oboma projektami zachodzi różnica zdaniem mojem taka, jak między czynem a dobremi chęciami.

Projekt większości uznaje złe, lecz pragnie je usunąć za pomocą środków, które do celu nie wiodą, bo pytam się panów, czyż można mieć na chwilę nadzieję, że tyle powstanie z nieodrobionych lub zmarnowanych prestacyj, iżby zamieniwszy je na pieniądz było za co materjał potrzebny do dróg kupić. I czy w ogóle przemiana prestacyj na gotówkę jest tak łatwa w gminach naszych i czy nie będzie zadaniem i obowiązanych a może i zarządów drogowych w gminach by całą prestację zniżyć w jakikolwiekbądź sposób, byle nie dawać gotówki, z której kto inny korzyści odniesie. Otóż są to zasadnicze i wielkie różnice obu projektów, ale przypatrzmy się panowie im w szczegółach. Jak często ci, co chcą być sprawiedliwymi, kierując się li zasadami bez względu na to, czy są one wykonalne, mogą dojść do wręcz przeciwnego rezultatu. Większość komisji proponuje nam jednakże trzechreńskowe od tej jednostki na $^1/_2$ dnia odrobić każdy opłacający podatek bezpośredni. Jeżeli jednostkę tę zrozumiemy w stadjum jako wszystkich opodatkowanych dotykającą, natenczas więc będzie płacący kilkadziesiąt ct. podatku robić $^1/_2$ dnia tak samo jak ów, który płaci 5 złr. 99 cnt., bo jednostką jest 3.

Nadto zachodzi przeciwny wypadek, to jest, że jednostka poczyna się od 3 złr., natenczas usunie nam się najważniejsza część płacących podatek. Weźcie, panowie, na uwagę, że prestacja ma być rozkładana i na podstawie podatku, który u nas nie jest jeszcze ustalony, bo przecież wiadomo, że ciągle jesteśmy jeszcze w procesie regulacji podatku gruntowego. A teraz raczcie, panowie, zważyć jeszcze jedną ważną okoliczność. Ludzie są ludźmi, a jako tacy, przedewszystkiem dbają o swój interes, ja mam więc wielką obawę, że przy zamianie prestacji, która w naturze ma się odbywać na gotówkę, będzie utrzymaną sprawiedliwość i czy ściąganie prestacyj w gotówce, szczególnie po naszych gminach wiejskich, nie będzie powodem do tysiąca nadużyć i malwersacyj (*Brawo!*) A wymiar prestacji z jednostką pół dnia czyż w najczęstszych wypadkach nie będzie z góry przewidzianem marnotrawstwem całego dnia. Zdanie moje w tej mierze nie jest odosobnione, powtarzam bowiem słowa ś. p. Bauma, który słynął jako administrator w kraju, i którego zawsze jako wzór stawiano wszystkim przewodniczącym Rad powiatowych. Otóż on, kiedy przed 5 laty ustawa obecna, proponowana przez większość, była przedmiotem obrad w Wys. Izbie, oświadczył się stanowczo przeciw niej, albowiem nie daje ona pewności, iż na zakupno materjału drewnianego znajdzie się potrzebny fundusz, a przeto że może być w tej mierze gorzej niż dotąd było. Jeżeli jestem głęboko przekonany, że wnioski, które komisja stawia, mogą jedynie dzisiejsze stosunki pogorszyć, to z drugiej strony muszę zauważyć, że to co proponuje mniejszość komisji, jest, według mego zdania, nietylko wysnute z stosunków naszych, lecz odpowiada tu i owdzie istniejącej już praktyce.

Tak np. ma to zastosowanie już dziś w powiecie lwowskim. Rada pow. lwow. udziela bowiem już dziś subwencje tym obszarom dworskim, które obowiązane są do większej nad zwykłą miarę prestacji, również udziela zasiłki tym gminom, których prestacje nie pokrywają potrzeb niezbędnych w utrzymaniu dróg. Projekt więc mniejszości wprowadza w ustawę to, co już, jak powiedziałem, w powiecie lwowskim istnieje, a zdaniem mojem dobrem i praktycznem się okazało. Ależ sz. pan., najsilniej podniesiony został zarzut przeciw proponowanej prestacji w drzewie do wysokości 50% opłacanych podatków bezpośrednich. Otóż panowie, kto mniema, że w pojedynczych powiatach będzie wypadków takich wiele, to się myli dlatego, gdyż mosty każdego roku przecież wszędzie nie budują się, gdyż dobrze zbudowany służy lat kilkanaście. Ale tu z jednej strony podnoszą przeciwnicy projektu mniejszości trudność przeprowadzenia tego postanowienia, a z niego wynikające nieuniknione waśnie pomiędzy dworem a gminą, z drugiej natomiast, że fundusz powiatowy nie będzie w możności pokryć tej zwyżki po nad 5%, która nań przy dostarczaniu materjału przypadnie. Co się tyczy subwencji powiatowej, to może ona mieć dopiero wtedy zastósowanie, gdy potrzeby materjału, przekraczają faktycznie obowiązek prestacji, określonej w § 12. Zresztą, zdaniem mojem, kto chce korzystać z subwencji powiatowej, będzie musiał przeprowadzić dowód, iż po nad 5% opłacanych przezeń podatków drzewem faktycznie dał. Nie Wydział więc powiatowy, jako taki będzie zmuszony w każdym pojedyczym wypadku przeprowadzać dochodzenie, o ile drzewo dostarczane do mostów przez obszary dworskie mieści się lub przekracza 5% podatków, lecz strona interesowana dowód na to złożyć musi. Na jakiej więc podstawie dochodzą przeciwnicy projektu mniejszości do konkluzji, że proponowane postanowienie co do obowiązku dostarczania drzewa prowadzi do waśni pomiędzy dworem a gminą, pojąć zaprawdę nie umiem, tam, gdzie strona ma mieć do czynienia z Wydziałem powiatowym, a nie z gminą; nie mówię więc o waśni między gminą a obszarem dworskim, które powstać muszą. Nie mięszajcież pojęć, jeżeli do tego wypadku się nie odnoszą. (*Brawo*).

Muszę jeszcze się na chwilę zwrócić do słów p. ks. Siczyńskiego, wypowiedzianych dziś, tak jest panowie, to co on powiedział jest i słusznem i opartem na znajomości ludu naszego. Lud nasz nie będzie rozumiał ustawy tak jak my, mając ją w całości, ocenić możemy. On w razie utrzymania się projektu większości potrafi sobie tylko jedno powiedzieć: Oto dwór do teraz dawał materjał, odtąd go dawać nie będzie.

Nie łudźmy się więc, że sąd nasz i wrażenia nasze dadzą się na całą masę ludu wiejskiego przenieść, lecz raczej pamiętajmy o tem, że każdy fakt ocenia on według własnych pojęć opartych na tem tylko co widzi, nie chcę nad tym punktem dłużej się zatrzymywać i dla tego proszę, by wysoka Izba przy swym sądzie o projektach drogowych mogła zachować w pamięci słowa księdza Siczyńskiego.

Kończąc przemówienie moje, wypada mi jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy zachodzi istotna dziś potrzeba reformy ustawy drogowej. Wielu z panów wiadomo, że należałem zawsze do zwolenników dawnej ustawy, wychodząc z przekonania, że jeżeli jest wadliwą, to wszystko to, co do dnia dzisiejszego w miejsce jej było proponowane, nie było lepsze. Pomimo to uważam za rzecz dobrze zrozumianą i konieczną, ażeby wysoka Izba przystąpiła do reformy ustawy drogowej. Stosunki tak się ułożyły, że prowizorjum, które od roku istnieje, nadal utrzymane być nie może, a chcąc przystąpić do reformy ustawy drogowej sumiennie, nie mogę jak zalecić wysokiej Izbie wniosek wys. Izbie, za którym głosować będę. Skończyłem. (*Brawa i oklaski*).

Delegacje.

Sesja tegoroczna wspólnych Delegacyj została otwartą 27. bm. w Buda-Peszcie. O zagajeniu pierwszych posiedzeń, o przemówieniu prezydentów i o ukonstytuowaniu się biur i komisyj, doniosły już telegramy, którećmy podali w wczorajszym numerze, a w dzisiejszym uzupełniamy.

Fizjonomia Delegacji austrjackiej uległa niemałej zmianie. Złona Izby panów złożyli mandaty hrabiowie Otto Traun, Widmann i Fürstenberg, tudzież zastępcy tychże: br. Gondela-Ghetaldi, br. Mayr-Melnhof, książę Rosenberg i p. Habietinek. Miejsce tychże zajęli: hrabia Bouquoy i baronowie Scrinzi i Walterskirchen.

Z delegatów Izby deputowanych złożyli mandaty pp.: Coronini, Grocholski i Sues, brakuje także Tomaszczuka i Rechbauera. Jako zastępcy zasiedli dotąd pp. Valussi, Madeyski i Ofner.

Z literatury i sztuki.

I.

(*Wzory przemysłu domowego, zestawione przez Ludwika Wierzbickiego*).

Ilekroć przechodzę około księgarni Gubrynowicza i Schmidta, przychodzi mi na myśl fejleton *Dziennika* i zbiera ochota jąć pióro, aby się podzielić z łaskawymi mymi czytelnikami pobieżną przynajmniej wiadomością o wydawnictwach bądź tejże księgarni własnych nakładowych, bądź komisowych, których tu zawsze sporą wiązankę znaleść można. Nie da się zaprzeczyć, że księgarnia rzeczona jest najruchliwszą z wszystkich miejscowych, a pod względem obfitości i wartości podejmowanych przez nią nakładów, jednej może tylko warszawskiej firmie Gebetnera i Wolfa pierwszeństwo przyznaćby można. Wydawnictwami swemi przyczyniła się niemało do rozpowszechnienia najznakomitszych gwiazd naszej literatury, jak dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Kraszewskiego i wielu innych, bądź to na polu literatury, bądź ścisłych nauk i zawodów technicznych.

Otóż na wystawie tej księgarni pojawiło się ostatnimi czasy znów kilka ważnych nowości, których niepodobna pominąć bez zwrócenia szczególniejszej na nie uwagi. Przedewszystkiem zasługuje na to, znajdujące się tutaj na głównym składzie, pomnikowe w swoim rodzaju wydawnictwo Wzory przemysłu domowego, wydawane przez Ludwika Wierzbickiego, członka Zarządu lwowskiego Muzeum przemysłowego, nakładem tegoż muzeum. W wydanych dawniej sześciu zeszytach, oglądaliśmy w bardzo wiernem chromolitografowanem odbiciu prześlicznie wykonane wzory włościańskich haftów, tkanin, wyrobów garncarskich i t. p. Obecnie wyszły zeszyty siódmy i ósmy, które nie ustępując poprzednim wyborem przedmiotu i pięknością wykonania, będą zapewne należyć do najcelniejszych całego zbioru, mającego się składać z dziesięciu ogółem zeszytów.

Zeszyt siódmy zawiera roboty snycerskie Jana Skrzyblaka, hucuła z Jaworowa w górach pokuckich. Podobnie jak śp. Bachmiński swemi wyrobami garncarskiemi, stał się on głośny snycerstwem w całej okolicy i posunął się do tej doskonałości, pomimo że nikt go tego nie uczył, iż naczynia z drzewa i metalu przezeń wyrabiane, odznaczając się pięknym kształtem i oryginalną ornamentyką, są bardzo poszukiwane i rozchodzą się w znacznej ilości. Na czele niniejszego zeszytu umieścił wydawca biografię zmarłego już niestety Skrzyblaka wraz z jego wizerunkiem. Równie jak Bachmiński szczególniejszym z natury obdarzony talentem, własnej jedynie wrodzonej intuicji artystycznej winien to, do czego w swym doprowadził kunszcie. A jak mu się to powiodło, ile posiadał istotnego smaku i twórczej fantazji, świadczy dowodnie niniejszy zbiór jego wyrobów. Są tu różnej wielkości i kształtu drewniane flaszki, czarki, bukłaki, kieliszki, skrzynki, toporki, kolby od strzelb kunsztownie zdobione, wszystko to odznacza się nie tylko pięknością kształtów, ale także oryginalną, a zawsze na swojskich motywach opartą ornamentyką. Skrzyblak nie poprzestawał na snycerskiem przyozdabianiu swych wyrobów dłutem, lecz stósownie do ich przeznaczenia używał ku przyozdobieniu ich także metalu, blachy mosiężnej, drutu, ćwioczków, co wszystko we właściwy sposób skombinowane, daje ornamentykę oryginalną, różnowzorą, a szczególniej piękną i harmonijną. W przedmowie, którą p. Wierzbicki podobnie jak i do każdego z poprzednich zeszytów w czterech językach, celem szerszego rozpowszechnienia, dołączył, podając wskazówki do ocenienia zawartych w każdym zeszycie wzorów, znajdujemy obok trafnie skreślonej charakterystyki zasadniczych motywów ornamentyki używanej przez Skrzyblaka, także ogólny pogląd na estetyczny kierunek wyobraźni ludu naszego, objawiający się w jego wyrobach przemysłu domowego.

Wydawnictwo niniejsze obejmuje w całości swej umiejętnie zestawiony obraz artystycznej twórczości naszego ludu, na całej przestrzeni ziem ruskich. Używane przezeń sposoby ornamentyki, mające też odrębną technikę swoją, są, jak się trafnie wyraził p. Wierzbicki, artystyczną mową ludową, i dają miarę wrodzonego mu zmysłu artystycznego. Są one ze stanowiska estetycznego świetnem potwierdzeniem teorji etnograficznej Duchińskiego, z którego też powodu pozwolimy sobie powtórzyć dosłownie zdanie pana Wierzbickiego, którego sąd, jako gruntownego znawcy tych rzeczy, na szczególniejszą zasługuje uwagę:

„Gniazdem, powiada p. Wierzbicki, w którem najbardziej i najwięcej zachowały się artystyczne tradycje ornamentyki rodzimej, znamionującej lud ruski, są okolice górskie i podgórskie wzdłuż całej linji Karpat, a mianowicie Pokucie i objęta niem kraina górska Hucułów. Mimo tego nie da się zaprzeczyć, że te same lub bardzo pokrewne cechy artystyczne w wyrobach domowych występują wyraźnie i żywo również po drugiej stronie Dniestru, to jest na Podolu, a dalej na Wołyniu i Ukrainie. A chociaż tak hafty tamtejszych okolic, jak tkaniny, wyroby ceramiczne itp. okazują niejakie różnice co do wzorów, co do barw, używanych form i zastósowania ornamentyki, to wszakże ktokolwiek miał sposobność bliżej badać artystyczną stronę wyrobów przemysłu domowego włościan na Rusi w ogóle, poznać musi, że przedewszystkiem w motywach ornamentalnych, które zauważać można w różnych okolicach tej ziemi, pewna spólność w charakterystyce ornamentów widoczna jest wszędzie w krajach, osiedlonych przez lud ruski, zwany także małoruskim, zamieszkujący wymienione powyżej krainy, od Karpat po Prypeć i Zadnieprze Ukraińskie, a wyróżniającym się wybitnie mową i obyczajem od tak zwanych Wielko-Rosjan, których lud ten nazywa Moskalami. Nie widać tu spólności między motywami moloruskiemi a motywami ornamentów używanemi u Rosjan, tem bardziej różni się od motywów małoruskich ornamentyka, która powstała dopiero w naszych czasach w Rosji, na motywach czysto bizantyńskich, nie mająca wiekowej tradycji za sobą, jak ornamentyka wyrobów domowych ludu małoruskiego."

Prawdę tego twierdzenia, wbrew zdaniu niektórych przybierających się poważnie w togę nieomylności pisarzów zagranicznych, popiera jak najmocniej dokładne przestudjowanie wzorów przemysłu włościańskiego na Rusi, do czego zbiór niniejszy otwiera i ułatwia drogę. Rozpatrzywszy się w nim i porównawszy cały szereg zestawionych tu wzorów, musi każdy podzielić wyrażone przez p. Wierzbickiego przekonanie, że motywa ornamentalne włościan małoruskich od Karpat przez Podgórze, Podole, Wołyń, Ukrainę, aż po Dniepr, dadzą się zawsze sprowadzić do pewnego, spólnego typu, gdy natomiast wzory rosyjskie odbijają zupełnie odrębnem piętnem, tak jak mowa rosyjska jest niezrozumiałą zarówno dla Ukraińca, jak dla Hucuła.

Do ostatnich czasów przemysł domowy ludu naszego był pozbawiony wszelkiej opieki — i jak kwiat samorodny w polu własnym pozostawiony siłom. Miało to swoją złą, ale i dobrą stronę; uratowało go bowiem od zboczenia z drogi rodzimej i zachowało mu te cechy tradycyjne swojskości, które są jego najcenniejszym przymiotem — rdzeniem jego istoty, jego, powiedzmy, duszą. Obecnie dopiero zrozumiano u nas, że w wyrobach tych spoczywa tradycja narodowego artyzmu ludu całego, i że pielęgnując go, należy zachować mu tę cechę swojszczyzny, ogrzaną, jak mówi p. Wierzbicki, ciepłem żywiołów rodzimych, które nie dadzą się ani sztucznie zaszczepić, ani innemi zastąpić, już dla tego samego, że lud przywiązany tradycyjnie do swych rodzimych wzorów, nie da się od nich odprowadzić, i to tylko przyjmie, co z jego tradycjami wybitne ma pokrewieństwo; albo też motywa przyjęte zupełnie po swojemu przekształci, jak tego są liczne ślady.

Zeszyt ósmy zawiera hafty huculskie, po większej części z okolic Żabiego zebrane. Poprzedzony jest także wstępem, zawierającym pogląd etnograficzny na zwyczaje i obyczaje ludu ruskiego. Znajdujemy w nim dziwnie piękną rozmaitość haftów zastosowanych do odzieży: rękawy, kołnierze i wstawki do koszul, czepce kobiece, wreszcie pasy, przez lud do świątecznego używane stroju. Nieprzebrana to skarbnica wzorów oryginalnych, których wdzięczne kombinacje zdradzają w harmonijnem swem połączeniu twórczość pełną estetycznego smaku. Z tej skarbnicy pomysłów czerpiąc panie nasze, wiele mogą przysporzyć urozmaicenia i świeżości swym ręcznym robótkom, którym oddając się z wielkiem nieraz zamiłowaniem, poszukują mozolnie wzorów, których tu obfite a nowe znajdą źródło.

Wł. Z.

Przedłożony budżet monarchii wykazuje w wydatkach brutto 119,453.510 złr., czyli o 1.200.644 więcej, jak w roku bieżącym. Dochody wynoszą 3,155.910 złr., zatem o 19 866 złr. więcej, niźli w roku bieżącym. Wydatek netto wynosi przeto kwotę 116,297 600 złr., czyli o 1,180.778 więcej, jak w r. 1884. Do tego należy doliczyć budżet okupacyjny w kwocie 6.360.000 złr, czyli o 837.000 mniej. Ogólne wydatki wynoszą zatem netto 122,657.000 złr., czyli o 343.778 złr. więcej.

Na dalsze ufortyfikowanie Przemyśla preliminowano 1,220.000 złr., a na ufortyfikowanie Krakowa 1.000.000 złr.

Austrjacka delegacja zasiada w tym roku po raz ostatni w gmachu akademji. Z powodów czysto lokalnej natury, byli Węgrzy zmuszeni wypowiedzieć Austrjakom dotychczasową gościnność. Rząd przedlitawski myśli o zbudowaniu sobie w Buda-Peszcie własnej chaty, i preliminował na ten cel odpowiednią kwotę w budżecie na r. 1885.

Buda-Peszt 28. października. (*Tel.*). (Przyjęcie delegacji austrjackiej Rady państwa).

Na dzisiejszem przyjęciu Delegacji austrjackiej przez cesarza przemówił przewodniczący dr. Smolka do monarchy następnemi słowy: „Wasza Ces. Król. Apostolska Mości! Powołana przez Waszą Cesarską Mość, zgromadziła się pełna wierności i uległości Delegacja Rady państwa w celu konstytucyjnego obradowania nad wspólnemi sprawami państwa i uważała za swój pierwszy obowiązek, uczuwając jak zawsze tak też i przy tej zdarzającej się sposobności gorącą potrzebę, dać wyraz zapewnieniu niezmiennej wierności, uległości i przywiązania do uświęconej osoby Waszej Cesarskiej Mości, dostojnego tronu i najwyższego domu cesarskiego z najpokorniejszą prośbą, aby Wasza Cesarska Mość raczył przyjąć łaskawie i życzliwie ten objaw lojalności.

Dalszym obowiązkiem delegacji będzie wziąć pod jak najdokładniejszą i jak najsumienniejszą ocenę przedłożony przez Rząd Waszej Cesarskiej Mości preliminarz wspólnego budżetu monarchii austrjacko-węgierskiej na rok 1885 tudzież resztę przedłożeń. Przy tem starać się będzie pełna wierności i uległości Delegacja, być wierną przedłożonemu jej zadaniu głównie w podwójnym kierunku.

Z jednej strony, aby siłę podatkową ludności znacznie już opodatkowanej oszczędzać, o ile to będzie możebne, i w ten sposób przyczynić się do tego, aby cel, do którego w sposób godny uznania i trwale dąży Rząd Waszej Ces. Mości, to jest równowaga w budżecie pewnie i jak najrychlej została osiągniętą — z drugiej zaś strony, aby państwu mimo to dostarczyć potrzebnych środków, które do utrzymania, a raczej do wzmocnienia potęgi monarchii okażą się niezbędnie potrzebne.

Przedewszystkiem pełna wierności i uległości Delegacja nie zawaha się naszej świetnej armii dać do rozporządzenia te środki, które okażą się niezbędnie koniecznemi, celem postawienia jej w możności, aby na wypadek zagrożenia monarchii wymaganiom swego pełnego poświęcenia zawodu w zupełności i z najlepszym skutkiem odpowiedzieć mogła.

W tym tedy podwójnym kierunku przy sumiennem rozważeniu wszystkich dotyczących stosunków i wymagań, osiągnąć się mające szczęśliwe rozwiązanie przekazanego Delegacji zadania, nie jest z pewnością łatwem. Niemniej jednak żywimy tę błogą nadzieję, że rozwiązanie to będzie tego rodzaju, iż odpowie ono wielkodusznym, ojcowskim intencjom Waszej Ces. Mości, intencjom, które wytrwale, a przytem z tak błogosławionym skutkiem dążą do najlepszej pomyślności dla zjednoczonych pod łagodnem berłem Waszej Ces. Mości wiernych ludów, co uznając sercem przepełnionem wdzięcznością, błagamy Wszechmocnego, aby Waszą Ces. Mość wspierać, chronić i błogosławić raczył.

Buda-Peszt 28. października. (*Tel.*) Przewodniczący Delegacji węgierskiej, Tisza, zaznaczył w przemówieniu do cesarza gotowość Węgier do troskliwego zabezpieczenia interesów monarchji. Państwo może tylko wtenczas poświęcić całą uwagę sprawom wewnętrznym, jeśli tron będzie niewzruszonym, a monarchja silną i potężną. Nieograniczonej ofiarności narodu, kładzie tamę wzgląd na finanse państwa. Nie mylimy się może, jeżeli gotowość Węgier do dostarczenia tego, czego wymaga potęga monarchji, uważamy za jeden z czynników odgrywających rolę przy zawiązaniu właśnie teraz z tronu uroczyście ogłoszonego pocieszającego międzynarodowego stosunku przyjaznego. Nadzieja pokoju, wynikająca z tego stosunku przyjaznego, tudzież pokój wewnętrzny w prowincjach okupowanych, oraz preliminarz wspólnego Rządu, mający już prawie charakter normalnego budżetu, ułatwią tym razem istotne zadanie nasze.

Przewodniczący Delegacji austrjackiej dr. Smolka zaznaczył z jednej strony konieczną potrzebę oszczędzania opodatkowanych w celu rychłego osiągnięcia równowagi, z drugiej zaś gotowość do dostarczenia wszelkich środków naszej świetnej armji, które są niezbędnie potrzebne, aby w razie zagrożenia monarchji, mogła armja spełnić swe zadanie całkowicie i z jak najlepszym skutkiem.

Buda-Peszt 28. października. (*Tel*) Na dzisiejszem przyjęciu Delegacyj, odpowiedział cesarz na przemówienie przewodniczących następującemi słowy:

Zapewnienia wierności i uległości, które wyraziliście mi obecnie, przejmują mnie prawdziwem zadowoleniem.

Kiedy widziałem was zgromadzonych przy sobie ostatnim razem, mogłem wyrazić nadzieję, że błogosławieństwa pokoju będą utrzymane dla Europy. Nadzieja ta ziściła się, a ja mogę z całym spokojem oświadczyć, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa istnieją uzasadnione widoki, iż także w dalszej przyszłości panować będzie epoka pokoju, spokojnej pracy i systematycznego rozwoju pomyślności ludów.

Stosunki nasze ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi, a zwłaszcza z naszemi państwami sąsiedniemi, są jak najserdeczniejsze. Zjazd mój ostatni z monarchami, rosyjskim i niemieckim dał mi tylko pożądaną sposobność do odnowienia mych serdecznych stosunków także z dworem rosyjskim, dał dowód także zupełnej harmonji trzech monarchów i Rządów, dążącej do tego, aby utrzymać i wzmocnić tak potrzebne dla dobra ich ludów podstawy pokoju i porządku. Harmonja ta, polegająca na poszanowaniu traktatów i wzajemnem zaufaniu, ma być poważną rękojmią dla pokoju, której zbawienne następstwa — jestem o tem prze-konany — nietylko nam, ale i wszystkim ludom wyjdą na pożytek.

W stosunku ocenieniu finansowej sytuacji monarchii stara się Rząd mój ograniczyć ogólne potrzeby na armję o tyle, o ile zezwalała na to troskliwość o zdolność wojenną i gotowość do wojny armii.

Skuteczniejsze zabezpieczenie naszych krajów nadbrzeżnych wymaga jednak dostarczenia nowożytnych środków obronnych, a potrzebnych na to w pierwszym roku funduszów musi Rząd mój już obecnie zażądać.

W Bośnii i Hercogowinie stara się Rząd mój rozwinąć energiczniejszą działalność we wszystkich gałęziach administracji. Okazuje się też pocieszający postęp w rozwoju stosunków tych krajów. Potrzebny dla wojska kredyt żądany będzie znowu w sumie mniejszej z powodu przeprowadzonej redukcji stojącego w tych krajach wojska. Dodatek do wydatków administracyjnych tych krajów z wspólnych funduszów i tym razem nie zostanie wzięty w rachubę.

Mam to przekonanie, że spełnienie przypadających panom zadań będzie świadectwem patrjotycznej gorliwości i dowiedzionej roztropności panów. Zupełne zaufanie mogę towarzyszyć pracom panów i gorącem wyrażeniem tego zaufania i mej cesarskiej (królewskiej) życzliwości witam wszystkich panów serdecznie.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 24. października. Temi dniami porty Mikołajewski i Sebastopolski na Krymie były świadkami uroczystości, ku którym Rosja cała zwracała oczy i serca. Spuszczano bowiem w jednym na wody trzy nowe, potężne statki wojenne, w drugim „Synope" i „Czesme." W Mikołajowie przewodniczył jenerał-admirał wielki książę Aleksy w otoczeniu ministra marynarki i innych dostojników państwa, a [illegible] „Wiara w przyszłość Rosji, mówił on, wciela się w to wskrzeszenie floty na morzu Czarnem."

Jak wiadomo, traktat paryski z r. 1856 zneutralizował morze Czarne; dozwalał on Rosji i Turcji utrzymywać tylko po sześć mniejszych statków wojennych dla zabezpieczenia policyjnego porządku. W r. 1870 oświadczyła Rosja, że wyłamuje się z pod warunku paryskiego traktatu, skutkiem czego konferencja 1871 r. zgodziła się na takie złagodzenie uchwały paryskiej: cieśniny konstantynopolitańskie zamknięto dla wojennych statków wszystkich mocarstw, ale [illegible] Turcji według własnego uznania przepuszczać okręty wojenne zaprzyjaźnionego mocarstwa, o ile to [illegible] wykonanie traktatu paryskiego.

Dotąd z rozluźnienia warunków traktatowych prawie żadnego Rosja nie robiła użytku. Przy końcu bowiem „popówki" (nazwane od ich konstruktora, wice-admirała Popowa) zbudowane były bardzo wadliwie, więc rzucono je w kąt. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej żadnej prawie siły nie miała Rosja na Czarnem morzu; Turcja zaś miała na wodach tej wielkie statki wojenne.

Widocznie sięga znowu Rosja po przewagę na morzu Czarnem; gdyby dojść miało do starcia, będzie ona mogła siłą utorować sobie drogę przez cieśniny na morze Śródziemne, lub zamknąć cieśninę dla obcych, i nie wpuszczać nikogo na wody morza Czarnego.

Że takie myśli przenikają Rosjan, znać z tonu dzienników, z entuzjazmu powszechnego.

Trzy nowe pancerniki, kosztują 12 milionów rubli, [illegible] na flotę torpedową. [illegible] wielkiego księcia Aleksego telegram, wyrażający „radość na widok wskrzeszonej a sławnej siły morskiej na morzu Czarnem a w pancernikami — tuszy sobie car — [illegible] dawnych Rosji na morzu bohaterów."

W dniu 19. bm. odbył się w Petersburgu, jak donosi *Swiet*, obiad na uczczenie pp. Naumowicza i Płoszczańskiego. Zebrało się około czterdziestu osób, a w kole toczyła się bardzo ożywiona wymiana myśli. Wygłoszono też kilka mów, w których [illegible]

[illegible]

KRONIKA.

Lwów dnia 29. października.

Wiadomości osobiste. Obiegają pogłoski, że br. Jorkasch-Koch, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu, zamierza przejść w stan spoczynku. — Ostatek Wydziału kraj. hr. Władysław Badeni, wyjechał dziś rano na trzy dni do [illegible]. — Tenorysta Villa przybył dziś do Lwowa. — Wczoraj odbył się o godz. 11. przed południem w katedrze na Wawelu ślub p. Adolfa Millewskiego, syna p. Ksawerego Millewskiego i Krystyny z hr. Ponińskich, właścicieli dóbr w Królestwie polskiem, z panną hr. Jadwigą, córką hr. Tadeusza Tarnowskiego, właściciela dóbr na Wołyniu, i Marji z Sobieszczańskich. Związkowi błogosławił przed ołtarzem cudownego Pana Jezusa, wuj panny młodej ks. prałat infułat hr. Scipio del Campo. — Liszt przybył dnia 27. m. z Norymbergi do Wiednia. Na dworcu kolei zachodniej przyjęli go Bösendorfer i [illegible] — W Berlinie zmarł znany historyk Fryderyk Rapp w 80 roku życia.

Kalendarz. Czwartek (30): Klaudjusza — Przemysławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 50, zachód o godz. 4 min. 37.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności; dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i kozły.

Zgromadzenie wyborców. Dziś o godz. 6. wieczór odbędzie się w ratuszu Zgromadzenie wyborców.

Fundacja Barczewskiego. Testament śp. Probusa Barczewskiego nie był dotychczas otworzony i ogłoszony, to też doniesienie wczorajsze *Gazety Narodowej* wyliczające rozmaite jego legaty i zapisy, polegać może jedynie na domysłach. Po urzędowem ogłoszeniu testamentu, nie omieszkamy niezwłocznie zawiadomić o jego treści czytelników naszych.

W sprawie p. Mehoffera podaliśmy wczoraj, cytując źródło tj. czerw. *Gaz. Polską*, że najwyższy Trybunał w Wiedniu zniósł wyrok Trybunału lwowskiego. Okazuje się bowiem, że przeciwnie Trybunał najwyższy zatwierdził orzeczenie Trybunału lwowskiego, uwalniając p. Mehoffera od inkryminowanej mu zbrodni z §. 104 u. k.

Bank kryłoszański. Onegdaj odbyło się w Domu narodnym zgromadzenie wierzycieli tz. Banku kryłoszańskiego, w liczbie około 150. Przewodniczył ks. kanonik Szwedzicki, a członek komitetu sanacyjnego, dr. Podlaszecki, zawiadomił zgromadzonych, że stan Banku, po gruntownem zbadaniu, wykazuje 750 000 zł. pasywów. Dr. Podlaszecki wyjaśnił, że p. Longchamps, przybrany przez komitet sanacyjny buchalter Banku krajowego, doszedł do tych pasywów w ten sposób, że tak hipotekarnych jakoteż wekslowych pretensyj Banku kryłoszańskiego nie brał al pari, ale z opustem 30—50%, podczas gdy Dyrekcja Banku, nie robiąc tego opustu, wykazała tylko 54.000 zł. pasywów. Wobec tego stanu rzeczy podźwignięcie instytucji jest możliwe, jeżeli tylko wierzyciele (posiadacze listów zastawnych, kwitów kasowych i książeczek oszczędności) przystaną na kilkotygodniowe moratorjum, pod którym to warunkiem austrjacko francuska „Azienda" gotowa jest przyjść Bankowi z pomocą. Moratorjum to miałoby trwać przez 4—5 lat także po przeprowadzeniu sprawy, póki stan Banku kryłoszańskiego nie poprawi się do tego stopnia, że wyjmowanie wszelkich kapitałów i wkładek nie pociągnie za sobą żadnej szkody. W razie gdyby się zgromadzenie nie zgodziło na tę propozycję komitetu sanacyjnego, pozostaje tylko droga likwidacji albo konkursu.

Nad tem przedłożeniem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział pp. Wachnianin, ks. Ryszetyło, prof. Jan Kostecki i dr. Dobrjański, poczem zgromadzenie przyjęło przedłożenie komitetu sanacyjnego, z poprawką prof. Wachnianina, a mianowicie: każdy wierzyciel obowiązuje się nie wyjmować włożonych kapitałów przez 8 tygodni, a to, póki nie ukończą się rokowania z Aziendą, a następnie zaś nie wyjmować tychże kapitałów do 1. stycznia 1890 r. W razie gdyby porozumienie z Aziendą nie przyszło do skutku, nastąpi likwidacja. Wierzycielom przysługuje prawo wglądania w administrację Banku. W myśl powyższą wierzyciele podpisali deklarację.

Mianowania. Rada szkolna kraj. mianowała nauczyciela Ludwika Pajora rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bracicach, nauczyciela Walentego Senkarę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gorzawie, i tymczasowego nauczyciela Tom. Pisarczuka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starem Mieście.

Krajowa Dyrekcja skarbu mianowała kancelistę Nicefora Zankiewicza oficjałem kancelaryjnym w X klasie rangi. Dalej mianowała kancelistami: adjunkta podatkowego Erazma Jana Mandyczewskiego, sierżanta rachunkowego 50go pułku Michała Hałaja i sierżanta rachunkowego 45go pułku Anatola Demianowskiego.

Przeniesienia. Pułkownik Leonard Mogiła Stankiewicz, dotychczasowy adjutant komendy obrony krajowej w Gracu przy sposobności przeniesienia go w w stan spoczynku, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Porucznik Alojzy Sedlaczek przeniesiony z pułku piechoty nr. 56 do kołomyjskiego bataljonu obrony krajowej nr. 66.

Porucznik Jan Francel z pułku piechoty nr. 45 przeniesiony do buczackiego bataljonu obrony krajowej nr. 70, jako oficer instrukcyjny.

Porucznik Kościesza Kościcki z pułku ułanów nr. 11, przeniesiony do pułku obrony krajowej nr. 3 również jako oficer instrukcyjny.

Nowe stacje telefoniczne. Bazar J. Königsbergera, w rynku l. 32; filja tegoż bazaru, przy ul. Karola Ludwika, l. 33.

Wiec diaków. Dnia 14. b. m. odbył się w Skale wiec, w którym wzięło udział 17 diaków z okolicy. Uchwalono: 1. przyłączyć się do uchwał wiecu rohatyńskiego i zawiadomić o tem konsystorz metropolitalny, 2. udać się do konsystorza z prośbą o rozporządzenie, ażeby księża nie używali diaków do robót w gospodarstwie prywatnem. Jeden z diaków wniósł, ażeby diakiem mógł być mianowany tylko taki kandydat, który ukończył co najmniej IV. klasę normalną.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Senat akademicki tego uniwersytetu odbył onegdaj wieczór posiedzenie, na którem obok innych przedmiotów zastanawiano się także nad statutem nowej Czytelni akademickiej, wypracowanym przez delegatów ze wszystkich wydziałów świeckich uniwersytetu. Uchwalono zwrócić statut autorom ze wskazówkami, według których wypadnie młodzieży projekt poprawić, zanimby go Senat mógł przedłożyć Namiestnictwu do zatwierdzenia. Jeżeli poprawki te zostaną dokonane stosownie do życzenia Senatu akademickiego, natenczas rektor został upoważniony do przedłożenia statutu Namiestnictwu, bez zwoływania posiedzenia Senatu. Senat akademicki nadał stypendja z fundacji ś. p. Wagusy, doktorandowi medycyny, Teofilowi Stachiewiczowi, w kwocie 300 złr. na rok szkolny 1884—5; a Kazimierzowi Dąbrowskiemu, uczniowi III. roku prawa, na dwa lata, w kwocie rocznej 150 złr. Mianował także sekretarza i docenta uniwersytetu, dra Leona Cyfrowicza, zastępcą uniwersytetu Jagiellońskiego w komitecie parafialnym kościoła w Zielonkach, którego uniwersytet ten jest patronem. Dotychczas zapisało się do uniwersytetu Jagiellońskiego przeszło 900 słuchaczów. Jest to liczba największa, jaką dotychczas miał uniwersytet krakowski, który przed laty 10 miał 593, a przed 20 laty 327 słuchaczy. Najwięcej zapisało się uczniów na prawo, bo blisko 400, a na medycynę około 330; na filozofję (wraz z farmaceutami) 98, a na teologję 69. Reszta wypada na nadzwyczajnych.

Wiedeń 27. października. Jubiler Löw otrzymał list od komitetu wykonawczego żądający złożenia do trzech dni 10.000 złr., w przeciwnym razie grożą mu wysadzeniem lokalu w powietrze. Löw oddał pismo to policji. — Okazało się, że zamordowany Köstler był pisarzem pokątnym i lichwiarzem, dla tego jest rzeczą prawdopodobną, że został zamordowany z zemsty.

Z Izby notarjalnej. Z powodu opróżnionej posady notarjusza w Kołomyi w skutek śmierci Maks Thürmana, zarządzoną będzie substytucja aż do czasu obsadzenia posady. Ubiegający się o tę substytucję mają swe podania w należytej formie i przepisanej drodze wnieść w ciągu 3ch dni od dnia wczorajszego licząc, do Izby notarjalnej we Lwowie.

Memorjał w sprawie zaprowadzenia wodociągów we Lwowie i reformy naszej kanalizacji, wniosło temi dniami galic. Towarzystwo politechniczne do prezydjum Magistratu.

„Przegląd." Tak opiewać ma tytuł — jak zapewnia lwowski korespondent *Czasu* — nowego pisma politycznego, które wychodzić zacznie z dniem 1. grudnia br. pod redakcją p. Ludw. Masłowskiego. „Różne o tym dzienniku krążyły wiadomości — pisze dalej korespondent rzeczony. — Mówiono, a nawet pisano, że prawica złożyła 80,000 złr., że redakcję obejmie p. Wład. Łoziński itd. Wszystko to mylne. Dziennik ten nie będzie oficjalnym organem żadnego stronnictwa; za kierunek polityczny odpowiedzialnym będzie wyłącznie p. Masłowski, któremu pewne grono ludzi dobrej woli złożyło kilkanaście tysięcy, chcąc mu przyjść w pomoc w jego przedsięwzięciu. Co do p. Łozińskiego, sprawa się już wyjaśniła po jego kategorycznym liście; w rozmowie oświadcza on również kategorycznie, że w żadnych nie zostaje stosunkach z powstającym dziennikiem."

Nowe wybory do rad powiatowych rozpisuje Namiestnictwo w powiatach: złoczowskim, nadwórniańskim i żywieckim, i wyznacza wybór z grupy gmin wiejskich na 2. grudnia, z grupy gmin miejskich na 5. grudnia, z grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 9. grudnia, z grupy większych posiadłości na 12. grudnia br.

Poświęcenie kościoła. Ks. biskup krakowski dokonał w niedzielę poświęcenia nowo wybudowanego w Krakowie kościoła przy klasztorze PP. Felicjanek na Smoleńsku, wzniesionego staraniem i nakładem tychże zakonnic. Akt poświęcenia poprzedziło solenne nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa. W nabożeństwie i poświęceniu uczestniczyli liczni protektorowie tego zakonu. Niezawodnie zgromadzenie byłoby nader licznem, gdyby uprzedzono o niem publiczność, co się atoli nie stało. Przełożona zakonu z krzyżem na czele licznego orszaku zakonnic, weszła do świątyni, poprzedzając procesję, która wnosiła sakrament do nowej świątyni zbudowanej w stylu romańskim. Budową świątyni kierował p. Jaworzyński. Inne roboty wykonali rzemieślnicy krakowscy, jak kamieniarskie p. Kulesza, a stolarskie p Roman Chmurski, ku powszechnemu zadowoleniu. Świątynia ta jest jedną więcej ozdobą Krakowa. W kościele znajdują się w lewym bocznym ołtarzu dwa obrazy: św. Feliksa i św. Józefa pędzla panny Wandy Wojnarowskiej, według której rysunków wyrzeźbione zostały w Wiedniu na szkle wizerunki św. Klary i św. Franciszka, zdobiące szyby okien nad głównemi drzwiami.

Wspólnicy Neczyperowicza. Dnia 28. września przytrzymała żandarmerja w Skale Herscha Edelmana ze Skały, który przed 18 laty był podejrzany o czynny współudział w rabunku i innych czynach karygodnych bandy rozbójników, utworzonej przez Neczyperowicza. Edelman umknął wówczas do Rosji i ukrywał się tam przez lat 15 w Dunajowicach pod fałszywem nazwiskiem Herscha Piszczankera. Przytrzymano także Ozjasza Schwarza z Konstantynopola i Salamona Goldsteina z Berdyczowa. Przy rewizji domowej znaleziono u Edelmana papiery wartościowe, a mianowicie: państwową rentę rumuńską, losy austrjackie, a dalej rozmaite klejnoty i przedmioty ze złota i srebra, w ogólnej wartości około 60.000 złr., pochodzących prawdopodobnie z licznych kradzieży i rabunków popełnionych w kraju i za granicą. Uwięzionych złoczyńców, wraz z przedmiotami podejrzanego pochodzenia, oddano do sądu powiatowego w Borszczowie; śledztwo przeprowadzone wykazało, że Hersch Edelman stał na czele licznej bandy, która od dłuższego czasu dopuszczała się rozmaitych kradzieży i rabunków tak w Galicji, jako też za granicą. Wszystkich trzech złoczyńców odwieziono w tych dniach pod silną eskortą do sądu obwodowego w Tarnopolu.

Znaczną kradzież popełniono w ciągu lata r. b. w Wołcniowie, powiatu żydaczowskiego, na szkodę właściciela tych dóbr, p. Juljusza J. Skradziono w gotówce co najmniej 8000 złr. Sąd powiatowy w Żydaczowie uwięził byłego lokaja, Karola Federkiewicza, tudzież pewną rodzinę, z której córką miał się Federkiewicz żenić. Obecnie wykryła tutejsza dyrekcja policji dalszy poszlak, przemawiający przeciw uwięzionym, a mianowicie znaleziono przy aresztowanej we Lwowie dnia 24. b. m. Joannie Oszustowicz, byłej klucznicy p. Juljusza J., która w chwili dokonanej kradzieży bawiła u owej rodziny w Wołcniowie, kwotę 1180 złr., z czego wypływa, że wszyscy, obecnie w więzieniu przebywający, podzielili się skradzionemi pieniądzmi na równe części. Przy Oszustowiczowej znaleziono także złote przedmioty z tej kradzieży pochodzące; poszlakowana tłumaczy się, że znalazła je wraz z kwotą 1180 złr. w pomieszkaniu wspomnianej rodziny już po jej uwięzieniu. Oszustowiczowę oddano do tutejszego sądu karnego.

Pożar w ostatnich dniach zniszczył w gminie Kupczyńcach, w powiecie tarnopolskim, 46 zagród włościańskich. Szkoda wynosi 26.000 złr., a tylko czterej poszkodowani byli ubezpieczeni. Pożar był wzniecony przez 4 letnią dziewczynkę, której rodzice pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 28. paźdz. Skradziono panu M. B. palto zimowe wart. 5 zł., a panu D. B. mydlarzowi z Winnik z wozu 80 kilo łoju z workiem wart. 20 zł. — Pani F. J. zgubiła wetman wart. 3 zł., pani P. torebkę z 2 zł. i 6 kwitami na naftę, a pani M. O. kartkę zast. banku rusk. l. 42321. — Znaleziono parasol na galerji w teatrze, książeczkę gal. kasy oszcz. l. 42815 na imię Schiwy Dünner z wkładką 130 zł. — Zakwestjonowano u przytrzymanego na Łycz. cmentarzu kiesz. złodzieja Burmychy portmonecik z 74 ct. — Zbłąkana suka legawa z obróżą z napisem „Gliniecki L." i marką l. 330 znajduje się u p. Apolinarego Kozota, majstra szewskiego l. 3 ul. cmentarna.

Gorlice 20. października. Dziwnem się nam wydaje, że dotychczas nikt z uczestników nie opisał w dziennikach krajowych obchodu jubileuszowego 50-letniego kapłaństwa ks. kanonika Tomasza Jaszczóra, proboszcza w Biecsu, obchodzonego dnia 5. bm., gdzie liczne grono duchowieństwa obydwu obrządków, tj. rz. k. i gr. k., jako też obywatelstwa, władz administracyjnych i sądowych na tę rzadką i niezwykłą uroczystość u nas się zgromadziło. Po odprawionem nabożeństwie przeprowadzono jubilata do plebanji. Tam usadowiono staruszka na przygotowanym fotelu, ukoronowano go wieńcem z rozmarynu i wręczono mu laskę starości w znaku krzyża, poczem chór chłopców od-śpiewał kantatę, ułożoną przez dyrektora miejscowej szkoły. Gdy ją ukończono, przemówił tenże dyrektor w ciepłych i serdecznych słowach do jubilata, a na zakończenie tego obchodu przed plebanją panienki bieckie odśpiewały drugą kantatę.

Następnie udano się do plebanji, gdzie odbyła się uczta, w której wzięło udział 80 osób. Pierwszy toast wzniósł powszechnie u nas szanowany i poważany p. starosta Błoński na cześć Ojca św. Leona XIII, a drugi wzniósł ks. dziekan Pelc na cześć panującego monarchy; nakoniec trzeci toast wzniósł szanowany powszechnie gr. k. ks. proboszcz z Małastowa.

Dnia 17. bm. odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Izabeli ze Stokarskich Katyllowej, żony inżyniera dróg krajowych. Śp. Izabela była córką wychodźcy z r. 1831, a więźnia z r. 1863, z matki zaś Marji z Olędzkich, siostrzenicy Stefana Witwickiego, znanego poety. Kondukt pogrzebowy prowadzony przez duchowieństwo obydwu obrządków, był liczny, i mimo deszczu i błota, przeszło za kilometr zdążały liczne tłumy na grób, aby oddać ostatnią posługę tej, co umiała kochać całem sercem ojczyznę swoją.

Poznań 27. października. Pan Wiktor Stawiński, odpowiedzalny redaktor *Dziennika Poznańskiego*, został dziś skazany przez tutejszą Izbę karną na 6 miesięcy więzienia, zgodnie z wnioskiem prokuratorji, za artykuł „Z prowincji", umieszczony w Nr. 241 tegoż dziennika, w którym prokuratorja dopatrzyła się obrazy prowincjonalnego kolegjum szkolnego.

W sprawie wykolejenia się pociągu otrzymuje *Dz. Poznański* następujące wiadomości:

Toruń 25. października godz. 8 z rana. Pociąg kurjerski Berlin-Warszawa, przechodzący przez Poznań o godz $4^{3}/_{4}$ z rana wykoleił się na grobli niedaleko przed dworcem toruńskim. Lokomotywa zaryła się w piasek, następny wóz leżał, trzeci, tj. slipingeurs, wisiał na pół, pocztowy stał w poprzek szyn i przebił ścianę następującego coupé II klasy. Dwa tylko ostatnie wagony zostały na szynach. Prowadzący pociąg lekko jest rannym, również urzędnicy pocztowi. Dotychczas liczba rannych nieznana, choć zdaje się, że nie będzie bardzo wielka, bo nie wiele jęków słychać, ni krwi widać było. W coupé, gdziem siedział (tj. ostatni z przedostatniego wagonu) spadły nam tylko kuferki i wóz zarył się ogromnie w piasek. Mnie osobiście nic się nie stało. Rozmowy polskiej na miejscu wypadku nie słyszałem, pewnie więc Polaków nie było więcej.

Toruń 25. października godz. 9 z rana. W uzupełnieniu dodaję, że w slipingeurs każdy prawie większe lub mniejsze odniósł uszkodzenia i lekkie rany na głowie, rękach, nogach. W tej chwili widziałem także kilku Polaków z Kongresówki, jeden stary pan dość silnie skaleczony w głowę. Gdyby wykolejenie nastąpiło było o 40 kroków dalej, niktby nie był wyszedł cało. Jechaliśmy na nowym torze, tuż nad brzegiem dość wysokiej grobli.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Juanity" wypadło dość słabo. Artyści, szczególnie w pierwszym akcie, byli nieusposobieni i grali bez humoru.

P. Krykiewicz, który objął rolę po p. Ruszkowskim, wywiązał się z niej wcale dobrze, potrzebuje jednak jeszcze wiele pracy i pilności, czego jak sądzimy, nie będzie szczędził.

* Dnia 2. listopada wystąpi po raz pierwszy w „Dziadach" p. Laskowski. Powinszować możemy Dyrekcji tego nabytku, p. Laskowski bowiem posiada rutynę i bardzo miły głosik.

Zwracamy uwagę reżyserji na to, że p. Laskowski mógłby bardzo dobrze zastąpić p. Fontanę w „Nietoperzu."

* Dziś w środę dnia 29. października po raz drugi: „Przyjaciel Fryc," komedja w 3 aktach pp. Erkmana i Chatrian.

Koncert połączony z przedstawieniem scenicznem, który urządza znana u nas pochlebnie śpiewaczka warszawska pani B. Dowiakowska, odbędzie się w sali kasyna miejskiego w pierwszych dniach listopada. W wykonaniu programu wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne, a składać go będą utwory nowe i nader zajmujące. Między innemi wykonane będą ustępy solowe i wielki duet (sopran i tenor) z opery „Gioconda", którą obecnie z ogromnem powodzeniem przedstawiają za granicą. Bliższe szczegóły, tak o koncercie, jako też o przedstawieniu podamy później.

Pani Adolfina Zimajer wystąpiła w sobotę po raz pierwszy na scenie niemieckiej teatru berlińskiego Walhala w operetce E. Audrana „Gilette de Narbonne". Gazety berlińskie donoszą, że p. Zimajer przyjęto bardzo sympatycznie. Kilka numerów powtórzono na ogólne żądanie, „głównie dla nadzwyczajnej gracji, z jaką nieznany dotychczas talent artystyczny, p. Zimajer, w obec publiczności niemieckiej wystąpiła", jak pisze *National Zeitung*. Gazety podnoszą zupełnie odrębny sposób gry i wymowy, z akcentem polskim, elegancją i bardzo ujmującą postawę, delikatność w przedstawieniu roli, niezrównane ciepło i miękkość itp.

Mierzwiński doznaje niesłychanego powodzenia w Turynie, gdzie na scenie tamtejszego teatru śpiewał w operze „Wilhelm Tell" 8 razy. Oto co pisze *Gazetta Piemontese*: „Mierzwińskiego przyjmowano entuzjastycznemi oklaskami, a wzrastały one z każdym aktem. W 4m akcie całą salą wstrząsała burza oklasków, artystę zaś wywołano po zapadnięciu kurtyny kilkanaście razy. Powodzenie to tem bardziej zasługuje na zaznaczenie, że występy Mierzwińskiego nastąpiły w ślad po występach Tamagna, rodowitego Turyńczyka i ulubieńca włoskiej publiczności." Mierzwiński po występach w Turynie udaje się do Petersburga. W przejeździe wystąpi w Mińsku raz jeden w koncercie. Koncert ten odbędzie się w końcu przyszłego miesiąca.

Z izby sądowej.

Wiedeń 27. października.

(Jak daleko sięga prawo męża do zastępowania żony?)

W obrębie miasta Buczacza leży tak zwana „jurydyka ekdominikańska," stanowiąca w większej części własność pp. Julji Załanowskiej i Antoniny Krzyżanowskiej. Ponieważ posiadłość ta jest przedmiotem tabuli krajowej, przeto musiano według ustawy o zniesieniu prawa propinacji przesłuchać właścicieli, czy roszczą sobie pretensję do wynagrodzenia i do utrzymywania realnego na przyszłość wyszynku. Owoż na terminie stanęli zamiast właścicielek ich mężowie i oświadczyli imieniem swych żon bez przedłożenia pełnomocnictwa, iż prawo propinacji wyłącznie hrabiom Potockim jako właścicielom Buczacza przysłuża, podczas gdy właściciele jurydyki nigdy prawa tego nie wykonywali i żadnej pretensji do niego sobie nie roszczą. Na tej podstawie zapadło orzeczenie,

przez ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdzone, iż jurydyka nie ma prawa ani do pieniężnego wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacji, ani do utrzymywania realnego wyszynku.

Przeciw temu orzeczeniu wniosły właścicielki zażalenie do trybunału administracyjnego. Przy odbytej niedawno ustnej rozprawie zastępca skarżących, adwokat dr. Wolski wykazywał z odwołaniem się do kodeksu cywilnego, że wprawdzie (dopóki żona nie zaprzeczy, mąż jest z mocy ustawy administratorem jej majątku, że jednak odnośne jego prawa rozciągają się tylko do zwykłych czynności administracyjnych, a nie do takich aktów, do których według ustawy szczegółowe pełnomocnictwo jest potrzebne. Ponieważ do rzędu takich aktów należy według §. 1008 ust. cyw. także bezpłatne wyzucie się z praw, a deklaracja małżonków miała właśnie charakter takiego bezpłatnego wyzucia się z pretensyj do prawa propinacji, przeto dr. Wolski domagał się, aby orzeczenie ministerstwa jako sprzeczne z ustawą, zostało zniesione. Po godzinnej przeszło naradzie ogłosił trybunał przez usta prezydenta hr. Belcredego wyrok, mocą którego zaczepione orzeczenie z powodu niezgodności tegoż z ustawą skasował. W motywach wyroku przyłączył się trybunał do wywodów zastępcy strony skarżącej i podniósł, że prawo zastępstwa męża różni się od prawa zwykłych pełnomocników tylko tytułem, a nie rozciągłością, że zatem mąż nie może z mocy samej ustawy przedsiębrać imieniem żony takich czynności, do których zwykły zastępca specjalnego potrzebywałby pełnomocnictwa. Dla braku takiego pełnomocnictwa nie powinne były władze rządowe uwzględnić oświadczenia przez mężów złożonego, który w razie rzeczywistego istnienia prawa równałby się bezpłatnemu wyzuciu się z takowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 25. października 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 7·50 do 8·—, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. 7·— do 7·50, żyto gotowe złr. 6·50 do 7·—, żyto na termina 6·— do 6·25, owies na nasienie złr. —·— do —·—, owies obroczny złr. 5·50 do 6·—, jęczmień browarny złr. 6·75 do 7·50, jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. 11·50 do złr. 12·15, rzepak nowy złr. —·— do złr. —·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 7·— do 9·—, groch pastewny 5·50 do złr. 6·50, wyka na nasienie złr. —·— do złr. —·—, wyka obroczna złr. —·— do —·—, bobik złr. —·— do złr. —·—, hreczka złr. —·— do —·—, kukurudza złr. —·— do —·—, chmiel złr. 50·— do 70·—, koniczyna czerwona złr. 40 — do 50·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 l.t. proc. 30 - do 30·50, spirytus na termina złr. 28·— do 28·50.

Z kolei Transwersalnej. Piszą nam z Krakowa: „Z powodu zbliżającego się otwarcia przestrzeni kolei państwowej Nowy Sącz Żywiec, rozwieziono wczoraj dnia 28. bież. miesiąca urzędników i sługi na miejsce ich przeznaczenia. W tym celu odszedł osobny pierwszy pociąg z osobami z Nowego Sącza do Żywca. Ponieważ komisja policyjno techniczna dopiero dnia 31. bm. ukończy swe urzędowanie, więc otwarcie nastąpi nie dnia 1., ale najwcześniej dnia 10. listopada.

Obsadzenie stacyj i przestrzeni nie odpowiada zupełnie potrzebom ruchu kolejowego. Pominąwszy, że jest niedostateczna liczba urzędników i sług, których zdrowie będzie naturalnie wyzyskiwane, ale w dodatku bardzo wielu funkcjonarjuszy musi spełniać służbę samoistnie, bez dostatecznej wprawy, bo przyjęci przed trzema tygodniami, zaledwo powierzchownie przyuczyli się przepisów, i nie są zdolni do wykonywania służby bez nadzoru.

Kronika wypadków kolejowych z ostatnich czasów wykazuje na kolejach państwowych kilka nieszczęść z powodu użycia ludzi niezaprawionych dostatecznie do służby. Kolej państwowa prowadzi obecnie wojnę, mając do dyspozycji armję rekrutów. Poprzyjmowani bowiem do obsługi pociągów ludzie na kolei Arulańskiej pełnią służbę zaledwo po 4tygodniowej nauce, a i po tym terminie nie mają jeszcze pojęcia o doniosłości służby pociągowej. Trzy wypadki śmierci zdarzyły się w ciągu 4 tygodni na kolejach państwowych; mianowicie w Bregencji zabity został nadzorca stacji, dalej w Lautrach konduktor, zaś w Feldkirch sługa pocztowy, który wyglądał przez odsunięte drzwi przy wjeździe do stacji, a gdy rękojeść drzwi wozu pocztowego zawadziła o wóz na drugim torze stojący i drzwi zamknęły się z impetem, głowa sługi pocztowego zgniecioną została.

Ogólnie sądzono, że koleje państwowe będą służyły za wzór innym kolejom; tymczasem tak jak rzeczy stoją, o bardzo złej, a przynajmniej nieoględnej świadczą administracji, i gdyby stosunki te nie zmieniły się na lepsze, to należy się spodziewać, że kronika kolejowa przepełnioną będzie smutnemi wypadkami na kolejach państwowych.

W Galicji są stacje również niedostatecznie obsadzone, osobliwie tam, gdzie wypada spełniać nocną służbę, urzędnicy narzekają na przeciążenie i dopraszają się pomocy, Dyrekcje ruchu jednak z powodu braku odpowiednich sił, przyjmują ludzi młodych, którzy zaledwo rozumieją trochę służbę wykonawczą i którzy są raczej zawadą, ale nie pomocą na stacji; przy każdej bowiem sposobności trzeba ich pouczać o obowiązkach i na każdym kroku dozorować ich czynności. Tak samo ma się rzecz ze służbą pociągową, która bez wytchnienia jeździ i ze znużenia zasypia na maszynach lub hamowniach. W obec tego trudno mówić o bezpieczeństwie ruchu lub o bezpieczeństwie osób.

Dyrekcje ruchu powinne w tej sprawie ściśle trzymać się przepisów i nie wymagać od podwładnych tego, czego od ludzi wymagać nie można, a wreszcie nie przypuszczać do wykonywania służby ruchu na stacjach ludzi młodych, niedoświadczonych, bez nadzoru i bez egzaminu.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. października.

Radca Wydziału krajowego, p. Edmund Mochnacki zawiadomił prezesa komitetu przedwyborczego, że o mandat poselski do Rady państwa z miasta Lwowa ubiegać się nie będzie.

Ministerstwo rolnictwa zamierza także w Galicji urządzić system radyalnych stacyj leśno-meteorologicznych, których celem jest skonstatowanie wpływu lasów na klimat (temperaturę i opady atmosferyczne), i w tym celu zaprosiło na konferencję, która ma się odbyć w przyszłym miesiącu w Wiedniu, dyrektora kraj. szkoły lasowej p. Henryka Strzeleckiego.

Po naradzie, jaka się odbędzie w Ministerstwie rolnictwa, nastąpi wycieczka do podobnych stacyj meteorologicznych, urządzonych już w Austrji dolnej dla celów demonstracyjnych.

Według projektu Ministerstwa rolnictwa miałyby być urządzone stacje leśno-meteorologiczne najpierw na wyżynie Podolskiej, gdzie już ustaje klimat morski, zatem najłatwiej ocenić wpływ lasów pod względem meteorologiczno-klimatycznym.

Wydział krajowy, do którego się odniosło Ministerstwo w tej ważnej dla kultury krajowej sprawie, zezwolił chętnie na wysłanie p. Strzeleckiego do Wiednia—a nadto na wniosek p. Strzeleckiego zamierza zaproponować Ministerstwu wezwanie drugiego jeszcze znawcy z naszego kraju, mianowicie prof. fizyki na tutejszym uniwersytecie p. dra Staneckiego, który wykłada meteorologję w szkole lasowej i urządził dla Wydziału krajowego stacje meteorologiczne w dorzeczu górnego Dniestru.

Jak donosiliśmy, Wydział powiaty brodzki odniósł się był z prośbą do Wydziału krajowego o wyjednanie ustawy państwowej, regulującej stosunek Towarzystw kolejowych do właścicieli sąsiednich gruntów, i w tym celu podał kwestjonarjusz, w którym stawia 14 pytań odnoszących się do niedogodności, jakie wynikły dla właścicieli gruntów z sąsiedztwa budowli kolejowych. Otóż Wydział krajowy zawezwał obecnie 58 powiatów, przez które przechodzą koleje żelazne, ażeby na pytania zawarte w kwestjonarjuszu odpowiedziały z możliwą dokładnością bezpośrednio Wydziałowi powiatowemu brodzkiemu, który otrzymany w tej sprawie materjał opracuje i wnioski swe przedłoży Wydziałowi krajowemu do dalszego użytku.

Na pierwsze posiedzenie Delegacyj przybyli przedlitawscy delegaci prawie w komplecie. Lewica Rady państwa bardzo słabo reprezentowana tak co do ilości, jako też co do jakości. Dla tego nie postawiła żadnego kandydata na prezesa i na wice-prezesa i głosowała za Smolką i Ceschim' z środka. Przedłożone exposé wywarło wcale korzystne wrażenie na delegatach. Słychać, że cesarz w przemowie swojej główny położy nacisk na rezultat zjazdu w Skierniewicach. Hr. Kalnoky omówi tym razem—dla odmiany—najpierw w Delegacji przedlitawskiej sprawy zagraniczne.

Na posiedzeniu Sejmu zagrzebskiego z dnia 27. października zabrał głos także ban Kroacji zwrócił się w przemówieniu swojem przeciw adresowi Starcewiczan, zaznaczając, że jest to jego obowiązkiem przeszkodzić rozszerzaniu rewolucyjnych idei. Reskrypt jest aktem korony, za który ban całą przyjmuje odpowiedzialność, z każdego jego wiersza przebija się chęć podniesienia moralnego i materjalnego kraju. Ugoda z Węgrami nastręcza wiele sposobności do pracy nad dobrobytem kraju. Stronnictwo, które taki przyjmie program może liczyć na poparcie bana. Nieprawdą jest, jakoby prezydent ministrów chciał zerwać konstytucję; czasy te minęły kiedy można było rządzić bez Sejmu, dla tego chce, poparty zaufaniem większości narodu, służyć krajowi. Po tej mowie przyjętej przez prawicę żywemi oklaskami zabrał głos Mazzura, by zaznaczyć, że między Węgrami a Kroacją nie ma ugody, że reskrypt królewski jest zerwaniem ustawy, że minister nie zawsze postępuje legalnie i oświadcza, że ponieważ przez wykluczenie 13 Starcewiczan nie wszystkie okręgi w Sejmie są reprezentowane, niesawili dopóty nie wezmą udziału w obradach, dopóki Sejm nie będzie w komplecie. Po tem oświadczeniu opuszcza lewica demonstracyjnie salę. Poczem przyjęto adres w rozprawie jeneralnej, a po krótkiej dyskusji w rozprawie specjalnej.

Nordd. Allg. Ztg. podaje w przededniu wyborów następujący prognostyk: „Im bardziej zbliża się termin walki wyborczej w państwie niemieckiem, tem wyraźniej występuje zbliżanie narodowców liberalnych do konserwatystów. Ruch heidelberski nie przeszedł bez wrażenia i skutku; zbliżył bowiem do siebie patrjotyczne żywioły narodowe, o konserwatywnym i umiarkowanie liberalnym kierunku. Z tego zbliżenia rokuje organ ks. Bismarka wiele korzyści dla Niemiec na polu socjalnem i ekonomicznem.

Donoszą o nowem pogwałceniu praw kościoła katolickiego w Polsce. Biskupom w królestwie Polskiem zakazano wykonywania kontroli w tych wypadkach, w których księża katoliccy znoszą się bezpośrednio z Rządem.

Z Paryża donoszą, że nadanie orderu legii honorowej Sausbeufowi sekretarzowi ligi patrjotycznej, powszechne wywołało zdziwienie.

Minister wojny Campenon protestuje stanowczo przeciw przypisywaniu mu wyrażenia się, że się nie zgodzi nigdy na wysłanie posiłków do Tonkinu, że owszem kazał w arsenałach przygotować broń i materjały dla wysłania ich tamże. Socjalistyczny organ *Cri du peuple* ogłasza odezwę francuskiego komitetu rewolucyjno-socjalistycznego by popierano pieniądzmi niemieckich socjalistów przy wyborach.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Jarosław 29. października. (Godzina 1. w południe). Do tej chwili Bartoszewski otrzymał przeszło 900 głosów przy wyborze na posła do Rady państwa, dr. Roszkowski kilkanaście.

Belgrad 29. października. Konzul Wysocki podał się zupełnie niespodzianie do dymisji. Powody tego kroku jego nie wiadome.

Buda-Peszt 29. października. Najdłużej rozmawiał cesarz ze Smolką i dowiadywał się o zdrowie Grocholskiego, następnie rozmawiał o sprawach sejmowych z Jaworskim, Czerkawskim i Hausnerem.

(D) **Wiedeń** 29. października. Rewident rachunkowy Tadeusz Zebrowski został mianowany radcą rachunkowym przy lwowskiej Dyrekcji skarbu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. października. Na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył burmistrz na odnośną interpelację, że dał polecenie kierownikowi szkoły czeskiej na przedmieściu „Favoriten“, aby na przyszłość wystawiał świadectwa szkolne w języku niemieckim, albo co najmniej w języku czeskim i niemieckim.

Na wniosek sekcji prawniczej odstąpiła Rada miejska od dalszych kroków procesowych przeciw *Kreuz Ztg.*

Petersburg 29. października. Ukaz carski odracza w prowincjach nadbałtyckich zaprowadzenie instytucji sędziów pokoju aż do wejścia w życie nowej regulatywy dla sądów włościańskich.

Stambuł 29. października. Zapewniają, że Porta zawiadomiła posła austro-węgierskiego, barona Calice, że w razie, jeśli Hirsch w oznaczonym terminie nie przyjmie pierwszych jej propozycyj w kwestji kolejowej, zasekwestruje istniejące już linje, a budowę nowych odda innym koncesjonarjuszom.

Paryż 29 października. *National* i *Liberté* zapewniają, że Ferry chce się ograniczyć w Tonkinie na wojnie defenzywnej i na zajęciu pewnych punktów tytułem zakładu, nie dopuści zatem do podwyższenia kredytu tonkińskiego.

Paryż 29. października. *Monde* dowiaduje się z Rzymu: Okólnik watykański podnosi złośliwe zaczepki włoskiej prasy z powodu założenia szpitalu w Watykanie i widzi w tem nowy dowód przeszkód i trudności w funkcjach Papieztwa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 28. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 268·— do 272·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 191 75 do 194·75, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·40 do 99·40, Towarz. kredyt gal. ziem. 4% 91·70 do 93·30, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·40 do 99·40, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70. Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·10 do 98·10, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99 10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·—. Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·67 do 5·77, Dukat cesarski 5·72 do 5·82, Napoleondor 9·66 do 9·76, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 59·70 do 60·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 29. października godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 286 30, Anglo-Austr. 106·—, Akcje banku Unino 88·—, Kolej Karola Ludwika 270·—, Południ. 147 50, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·71½, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 28. października godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 51·75, Węg. akcje kredyt. 286 75, Akcje anglo austr. 106·— Akcje banku Unio 88·—, Akcje Karola Ludwika 271·25, Akcje kolei północnej 240·—, Akcje kolei południowej 147 30, Akcje kolei Alföldzkiej 178 75, Akcje Staatsbahn 297·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·—, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 104·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 115 90, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 93·42, Akcje banku związkowego 103·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 115·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 28. października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·—, w srebrze 82·15, Renta w złocie 103·50, 5% austr. renta marcowa 96 10, Akcje banku wiedeńskiego 862·—, kredytowego 286 50, Londyn 122·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·71½, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 60·—.

Berlin d. 28. października godz. 10 min. 40. Rosyjskie banknoty 207·60, Akcje kredytowe 479·—, Lombardy 248·50, Galicyjskie 112·90, Kolei rumuńskiej 60 40, Austrjackie banknoty 166·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·25.

Telegramy zbożowe d. 28. października. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28 75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·88 do 7·92 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 150·— m., żyto —·— m., spirytus loco 45 90 m., olej rzepakowy 50·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 29 października: 12·50 do 12 75 Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7 50, na październik 7·50 na październik-grudzień 7·60. Antwerpja: na październik 19½. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7¾.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny.)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

†

W nieutulonym żalu pogrążony po stracie najdroższego ojca ś. p.

Ignacego Dudzińskiego

Weterana z 1831 roku, żołnierza legii litewsko-ruskiej, który zmarł 9. b. m. — pospieszam z podziękowaniem przyjaciołom i znajomym ś. p. Nieboszczyka, jak i tym którzy li dlatego, że Tenże walczył za Wolność i Ojczyznę — spieszyli Mu oddać ostatnią usługę.

Również nie mogę pominąć, żeby nie wypowiedzieć serdecznego i gorącego publicznego podziękowania Wielebnym ks. Proboszczom i Kapłanom gr. kat. obrz. Janowi Pawłowskiemu z Baszni, Janowi Danilów z Radruża, Janowi Kozak z Sieniawki, Piotrowi Nowina Gissowskiemu z Podemszczyzny i Konstantemu Pawłoskiemu z Lubieni, oraz rz. kat. Wikaremu ks. Józefowi Krechowieckiemu z Lubaczowa — za ich bezinteresowny i szczery udział w żałobnym obrzędzie.

Ludwik Dudziński.

KONKURS

na posadę dyrygenta koncertów w galicyjskiem Towarzystwie muzycznem we Lwowie z płacą roczną 800 złr. w. a. i 10% tantjemy od czystego dochodu z koncertów Towarzystwa.

Ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść podania najdalej do konca listopada 1884 r. i wykazać uzdolnienie, tudzież znajomość polskiego lub innego słowiańskiego języka. 2740 1—3

Z Wydziału galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie.

L. 770. 2736 1—3

KONKURS.

Na posadę lekarza miejskiego w Mikołajowie z roczną płacą 365 złr. w. a., prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacja.

O tę posadę konkurować mogą tylko Doktorowie wszech nauk lekarskich, krajowcy, którzy nie przekroczyli 40-tego roku życia.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do tutejszego Magistratu najdalej do 20. listopada 1884.

Dla wiadomości P. T. kompetentów zauważa się, że dotychczasowy lekarz miejski był zarazem lekarzem kolejowym, wykonywał czynności sanitarne przy tutejszym c. k. sądzie powiatowym i był także delegowanym przez c. k. Starostwo do oglądania bydła na stacji kolejowej Mikołajów-Drohowyże.

Z Magistratu król. miasta.

W Mikołajowie dnia 21. października 1884 r.

L. 13.147. 2743 1—3

C. k. generalna Dyrekcja  **austrj. kolei państwowych.**

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. listopada 1884 r. zmienione zostaną dotychczasowe taryfy kolei państwowych i kolei pod zarządem państwowym będących, a mianowicie zaprowadzone zostaną szczegółowe postanowienia dotyczące przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych jako dodatek VI. do II. części taryfy z dnia 1. lipca 1883 r. na liniach.

Sternberg Wichstadl-Lichtenau, Hohenstadt-Zöptau, Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchów (granica węgierska), Grybów-Zagórz, Chyrów-Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów-Stryj-Stanisławów, Dolina-Wygoda i Zagórz transit Chyrów transit (Péage).

Równocześnie t. j. z dniem 1. listopada 1884 r. zniesione zostają następujące taryfy i postanowienia:

1. Taryfa lokalna dla przewozu towarów (wraz z dodatkami) ważna od 1. lutego 1881 r. na c. k. kolejach Dniestrzańskiej, Arcyksięcia Albrechta i na Tarnowsko-Leluchowskiej.

2. Tymczasowe taryfy lokalne dla przewozu towarów na c. k. kolejach państwowych: Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz ważne od dnia otwarcia ruchu na tychże t. j. od 1. a względnie od 20. sierpnia 1884 r.

3. Wyjątkowe postanowienia dotyczące przewozu kamienia łamanego, brukowego, wapiennego, gipsowego (niepalonego), budulcowego, żwiru, piasku i cegły, ogłoszone przez c. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta ddto Lwów 31. maja 1878 r. l. 4301.

4. Ogólne taryfy lokalne c. k. uprzyw. morawsko granicznej kolei (wraz z dodatkami) ważne od 1. października 1876 r.

Na liniach: Zwardoń (granica), Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagórzany-Gorlice, Stanisławów-Husiatyn, Stanisławów i Chryplin transit, wejdą w życie powyższe postanowienia z dniem otwarcia ruchu.

Wiedeń w październiku 1884 r.

C. k. generalna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych.

Przedruk nie będzie opłacony.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.